

MACIEJ URBANOWSKI

(„Dziennik” 2008 z 29. stycznia)

**TAJEMNICE „INNEGO ŚWIATA”
ZNAKOMITA MONOGRAFIA WŁODZIMIERZA BOLECKIEGO**

Inny świat Gustawa Herlinga-Grudzińskiego to lektura obowiązkowa Polaków. Obowiązkowa w sensie dosłownym, bo kilkunastu już lat książka ta należy do kanonu lektur szkolnych, a zeszłoroczne, nieskuteczne próby ministra Giertycha skreślenia jej z tegoż kanonu tylko nam uświadomiły jak absurdalny byłby brak *Innego świata* w edukacji naszej młodzieży. Bo też jest on lekturą obowiązkową także w sensie metaforycznym i, by tak rzec, postulatywnym jako wstrząsające, przenikliwe, świetnie przy tym literacko świadectwo jednego z najstraszniejszych doświadczeń XX wieku: komunizmu i stworzonej przezeń „cywilizacji więziennej”. Nie znając *Innego świata*, nie będziemy wiedzieli, jakie były realne skutki ideologii wymyślonej przez Marksa, Lenina, Trockiego i Stalina, nie zrozumiemy, czym był totalitaryzm i ludobójstwo w imię szczytnych haseł wyzwolenia innych, tak jak nie dowiemy się, że nawet w warunkach najstraszniejszych możemy ocalić tkwiącą w nas „iskrę człowieczeństwa”.

Biorąc powyższe pod uwagę wydana właśnie obszerna, arcyciekawa monografia *Innego świata* Włodzimierza Boleckiego powinna zainteresować nie tylko licealistów, studentów i ich nauczycieli.

Praca ta jest zmienioną i znacznie poszerzoną wersją książki wydanej po raz pierwszy w roku 1993. Przygotowując jej nową edycję autor sięgnął po niezwykle interesujące materiały archiwalne, dodał m. in. bardzo cenne rozmowy z pisarzem o *Innym świecie*. Od razu uwagę czytelnika zwrócą liczne, publikowane po raz pierwszy fotografie. Wśród nich zdjęcia robione przez Herlinga-Grudzińskiego w wojennym Iraku, fotografie kilku stron notatnika, w którym zapisywał swe wrażenia tuż po opuszczeniu obozu pracy w Jercewie. Są też zdjęcia Krystyny Stojanowskiej, pierwszej żony pisarza, której samobójcza śmierć w 1952 roku rzuciła tak tragiczny cień na jego życie i twórczość. Pasjonujący jest rozdział rekonstruujący, najobszerniej jak dotąd, biografię Herlinga-Grudzińskiego. Bolecki pisze o żydowskim pochodzeniu ojca autora *Innego świata*, przypomina, iż „przy wypełnianiu religijnego obrządku nadano [mu] imię Gecel vel Gustaw”, ale równocześnie dodaje, że Herling odrzucał pytania o swe żydowskie korzenie. „Ja mam korzenie polskie. Takie mam

poczucie i nic na to nie poradzę”, odpowiadał indagującym go w tej kwestii dziennikarkom „Gazety Wyborczej”. W tym świetle ważna jest informacja, że 10 lipca 1944, w szpitalu w Nocera pisarz przyjął chrzest w wyznaniu rzymskokatolickim.

Opisując aktywność krytycznoliteracką Herlinga w II RP, jego dramatyczne losy w czasie II wojny, potem pobyt na emigracji, Bolecki przypomina o próbach przyjazdu do Polski, jakie autor *Innego świata* podejmował w latach 60. Dokumenty IPN pokazują, jak te starania były torpedowane przez PRL-owskie władze, które dopiero decyzją z dnia 9 maja 1989 roku (sic!) skreśliły go z listy osób niepożądanych w PRL.

Niepożądane w PRL były także książki Herlinga-Grudzińskiego. Nie tylko ich nie wydawano, ale też decyzją cenzury zakazywano o nich pisać, a jeśli to było już konieczne, to tylko w lekceważącym lub negatywnym tonie. Dotyczyło to zwłaszcza bohatera monografii Boleckiego, czyli *Innego świata*, książki prawdziwie zbójeckiej z punktu widzenia komunistów. Nie tylko zresztą w kraju. Bolecki przypomina, jak duże kłopoty miał *Inny świat* i jego autor we Francji i Włoszech, gdzie środowiska lewicowe torpedowały jego wydanie. U nas *Inny świat* doczekał się pierwszego krajowego wydania w drugim obiegu, w „Nowej” w 1980 roku. Z kolei pierwsza edycja oficjalna ukazała się w roku 1989. Potem już pooozło...

Co zapewniło książce Herlinga-Grudzińskiego tak wyjątkowe miejsce? Dlaczego stała się nie tylko najpopularniejszym dziełem tego pisarza, ale też zdystansowała inne, nie tak znowuż rzadkie w naszej literaturze książki o doświadczeniach łagrowych?

Odpowiedzią na te pytania jest cała książka Boleckiego. Ważny był moment wydania: *Inny świat* ukazał się najpierw po angielsku w roku 1951, dwa lata później w Londynie ukazała się edycja polska. W tym okresie istniało już wprawdzie stosunkowo wiele dzieł poświęconych sowieckim obozom koncentracyjnym, ale wciąż był to temat nowy w literaturze, dla którego trudno było znaleźć odpowiedni język artystyczny, a przy tym było temat źle obecny wśród filozoficznych w większości zachodnich elit intelektualnych. Te ostatnie nie chciały przyjąć do wiadomości nie tylko prawdy o istnieniu w ZSRR obozów koncentracyjnych, ale i tego, że ich ofiary idą w miliony, że są nimi całkowicie niewinni ludzie i – co najtrudniej im było przyjąć do wiadomości – że ludobójstwo w imię komunizmu niczym się nie różni od ludobójstwa w imię nazizmu. Herling swą książką bezlitośnie demaskował XX-wieczne złudzenia postępu. Już sam tytułem swego dzieła – *Inny świat* brzmiał jak gorzkie nawiązanie do *Nowego wspaniałego świata* Huxleya.

Ale jak dowodzi Bolecki oryginalność *Innego świata* polegała głównie na intelektualnej oraz literackiej wyjątkowości, z jaką swe doświadczenia opisał Herling. Nie chciał stworzyć dokumentarnej relacji z pobytu w Jercowie i zawsze protestował przeciw

zaliczaniu jego książki do tzw. literatury faktu. Bolecki bardzo ciekawie pokazuje, z jakim kunsztem „zrobiony” jest *Inny świat* i – co ważne – że owa literackość nie jest popisem estetycznej maestrii, lecz że ściśle wynika z tego, jak Herling-Grudziński rozumiał sens swych obozowych doświadczeń. Na przykład tak charakterystyczne dla pisarza porównania ludzi do zwierząt nie deprecjonują osób, czy zjawisk, ale „wydobywają z nich duchową stronę istnienia”. Znakomite miniportrety, którymi wypełniona jest książka, są afirmacją tego, co w człowieku tajemnicze i jednostkowe. Piękne opisy przyrody wyrazem przekonania o naturalnym porządku świata. Nawiązania do Dostojewskiego, Dantego, Defoe, Conrada wyrazem wiary w poznawczą moc literatury. Etc. etc.

Tak napisany *Inny świat* był napisany jako polemika z podejrzanymi przez Herlinga o chłodne stylizatorstwo *Medalionami* Nałkowskiej, jak i z oskarżaną o nihilizm prozą Borowskiego. Z tą ostatnią *Inny świat* wiele łączy, np. prezentowana przez narratora postawa „antybohatera”, drastyczność i wnikliwość opisu obozowego świata, ale radykalnie dzieli wyrażone m. in. w kończącym go *Epilogu* przekonanie, że człowieka nie można całkowicie „przerobić”. Ta wiara jest zresztą arcyważną dzisiaj częścią „lekcji” *Innego świata*, choć nie jest to lekcja łatwa do przyswojenia, bo wychowani na Borowskim, widzimy w obozach świadectwo kompromitacji kultury Zachodu i triumfu banalnego zła, które wyzwała on w każdym człowieku. Dowodem, jak trudna jest lekcja *Innego świata* są powracające pretensje do Herlinga o zakończenie jego książki, gdzie narrator nie rozgrzesza kolegi, który doniósł na współwięźniów wydając ich tym samym na śmierć. Przesłaniem *Innego świata* jest bowiem teza, że „wbrew sytuacjom, jakie ludziom narzuciły obozy koncentracyjne, istnieją niezmiennie zasady moralne świata i że żadne doświadczenie nie może ich przekreślić”.

Herling w rozmowie z Bolecki podejrzewa, że u Borowskiego narrator poklepałby donosiciela po ramieniu i powiedział: „Wiesz, byliśmy razem, wiemy, jak te rzeczy wyglądają, rozumiem”. Takiego gestu Herling nie chciał wykonać, bo obce mu było przekonanie, że świat jest okrutny, bo „jest tak zrobiony”. Ciekawe zresztą, jak by zareagował na *Inny świat* Borowski (przypomnę, że popełnił on samobójstwo właśnie w 1951 roku). Możemy tylko przypuszczać, że co najmniej tak samo krytycznie, jak to uczynił po publikacji *Z otchłani* Kossak-Szczuckiej, nie tak znowuż odległej od rozpoznań Herlinga. Tak czy owak zgodzić się trzeba z Boleckim, że polemika Borowski-Herling jest jedną z najważniejszych niedokończonych zresztą, polemik w naszej literaturze.

Dobrze więc, że czytamy go dzisiaj obok opowiadań Borowskiego, ale też nie tylko w tym wyczerpuje się znaczenie i aktualność tej książki. Jest ona świadectwem martyrologii

narodów i ludzi więzionych w sowieckich obozach, jest ostrzeżeniem przed totalitaryzmem, ale też uniwersalnym traktatem moralnym o ludzkiej – jakkolwiek by to nie brzmiało patetycznie – duszy, o tym, jak trudno ją człowiekowi odebrać, nawet w świecie koncentracyjnym. Jest też *Inny świat* wielką epopeją cierpienia i bólu. Znaczący *Innego świata* zobaczą też w tej książce tropy wiodące ku innym utworom Herlinga-Grudzińskiego, który był zawsze pisarzem pochylonym nad zagadką „innych światów” i portrecistą ludzi „pogrzebanych za życia”.

Monografia Boleckiego jest jego czwartą, po monografii Józefa Mackiewicza i krytycznych edycjach *Ferdydurke* oraz *Wiek biblijnego i śmierci*, książka wydana w ostatnich kilkunastu miesiącach. Składając hołd pracowitości warszawskiego badacza, można też zastanowić, co łączy pisarzy, którym się z takim oddaniem poświęca. Odpowiadamy: to pisarze emigracyjni, wybitni, skłócenii ze swą epoką nonkonformiści, broniący zagrożonej w „przeklętym” wieku XX wolności jednostki. Bo w końcu i jej apologią jest *Inny świat*.

Maciej Urbanowski

W. Bolecki, „*Inny świat*” *Gustawa Herlinga-Grudzińskiego*, Universitas, Kraków 2007.